

Kącik kolekcjonera: Kolekcja pamiątek Deyny (37)

Łroda, 6 sierpnia 2014 r. godz. 17:22, źródło: Legionisci.com

Kazimierz Deyna to symbol i ikona Legii. Jest idolem już dla kolejnego pokolenia kibiców Legii, zafascynowanych jego osobą nie tylko jako najlepszego polskiego piłkarza. W dzisiejszym odcinku przedstawiam kibica Legii - Adriana, kolekcjonera wszelkich pamiątek związanych z tym wielkim piłkarzem. Poniżej rozmowa z Adrianem oraz zdjęcia wybranych pamiątek z jego zbioru.

Jeśli macie jakiegokolwiek pytania lub sugestie co do prowadzonego Kącika Kolekcjonera, proszę o kontakt na adres: darek.chojnacki@legionisci.com.

Adrian, jaki był początek twojej kolekcji pamiątek z Deyną?

- Zaczęło się od jednej starej pocztówki z Deyną parę ładnych lat temu i dalej poszło już samo, zwłaszcza, że jedną z przypadłości jakie odziedziczyłem po ojcu jest zbieractwo.

Jak duża jest na tą chwilę Twoja kolekcja?

- Obecnie w kolekcji mam ponad pół tysiąca wszelkiej maści bibelotów związanych z Kaziem - od pocztówek, przez gazety, kubki, szaliki, programy, gazety, po...plecak. A kolekcja ciągle rośnie :) Tym bardziej, że nie ograniczam się w szukaniu nowości wśród staroci do konkretnych miejsc.

Jak zdobywasz kolejne pamiątki do zbioru?

- Szukam na platformach aukcyjnych tudzież targach staroci. O tej swoistej pasji pamiętają też moi bliscy i przyjaciele, więc albo sami dla mnie sprowadzają pamiątki z Deyną, albo alarmują, że gdzieś coś jest.

Od kiedy zaczęła się twój przygoda z Legią i Deyną?

- Kibicem Legii jestem już ponad 20 lat, więc słabość do Deyny przyszła niejako z dobrodziejstwem inwentarza i mam ją już chyba we krwi. Zwłaszcza, że mój rzeczony tata, choć sam już stał się kibicem telewizyjnym, zdążył zaszcześcić we mnie zainteresowanie polskim futbolem lat 70.

Czyli to już kawał czasu.

- Tak, kawał życia i oczywiście, końca tego zakręcenia nie widać, bo Deyna wciąż budzi emocje - zdrowe i niezdrowe, co widać chociażby po ostatnim wysypie książek na jego temat.

Przez tyle lat to i kolekcja się rozrosła i pewnie zajmuje trochę miejsca?

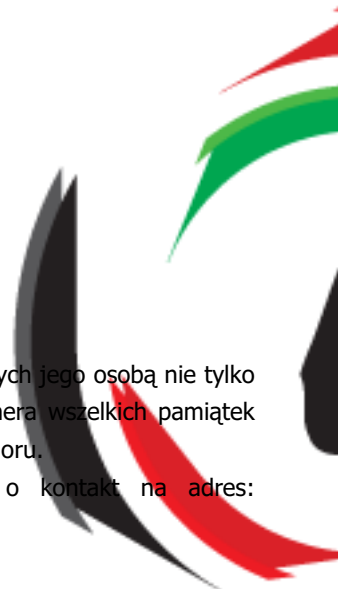
- Tak zdaję sobie sprawę, że już zebrało się tego sporo. W ostatnich latach zabrałem się za porządkowanie zbiorów i stwierdziłem, że szkoda trzymać to wszystko w szafie. Zdobyłem kontakt do Wiktora Bołby - znanego chyba wszystkim kustosza Muzeum Legii i piewcy geniuszu Deyny. Jak to między deynistami, już na pierwszym spotkaniu pojawiła się między nami zbieracza chemia i Wiktor zgodził się udostępnić mi jedną z muzealnych gablot tuż przed Mistrzostwami Europy w 2012 roku.

Czy w muzeum nadal można zobaczyć pamiątki z twojej kolekcji?

- Nie. Kolekcja już do mnie wróciła, ale wspominam ten kilkumiesięczny epizod do dziś.

Jakie pamiątki uważasz za najcenniejsze?

- Najcenniejsze są chyba te pamiątki, na których widnieje autograf Deyny. No i stosunkowo trudniejsze do zdobycia bibeloty z czasów jego kariery w Stanach, czy wcześniejsze z gry dla Manchesteru City.



A ciekawostki?

- Smaczkiem jest program meczowy wydany stosunkowo niedawno w Anglii przed meczem MC z... Lechem Poznań w Lidze Europy, na okładce którego Kaziu tryumfalnie wznosi ręce do góry w stroju aktualnego mistrza Premiership.

Wiem, że oprócz pamiątek interesuje cię również życie Deyny.

- Dokładnie tak, oprócz pamiątek, staram się też odwiedzać miejsca związane z Deyną. Przy okazji odsłonięcia jego pomnika przed stadionem Legii, postanowiliśmy z przyjacielem po szalu udać się w odwiedziny do Starogardu Gdańskiego. Tamtejszy magistrat zebrał się w sobie i udostępnił jakiś czas temu Szlak Deyny, a teraz pracuje nad dalszą popularyzacją legendy swego Mistrza Olimpijskiego. Zaprzyjaźniliśmy się z jednym z przedstawicieli owego magistratu, dzięki czemu część mojej kolekcji dawnych gazet z Deyną jest dostępna na stronie: legendadeyny.pl.

Dzięki za rozmowę i życzę ci wytrwałości w powiększaniu kolekcji.